WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 79. **Bochum, czwartek, 9 lipca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z pod Herne. W dniach 28 i 29-go czerwca urządzili katolicy parafii Herne pielgrzymkę do Kevelaer, w której wzięły też udział polskie towarzystwa św. Stanisława z Herne i św. Kazimierza z Baukau. Po uroczystej sumie i krótkim wypoczynku Polacy zebrali się przed cudownym obrazem, aby śpiewać po polsku i odmówić Różaniec. O godz. 5-tej odprawiliśmy drogę krzyżową, gdzie ks. proboszcz Schaefer wygłosił kazanie niemieckie, z którego więc tylko Niemcy mogli odnieść należytą korzyść, bo nam Polakom trudno zrozumieć słowo Boże w języku niedostatecznie nam znanym. Było nam bardzo smutno, iż nie mieliśmy pomiędzy sobą znającego język polski kapłana, któryby nam wygłosić mógł kazanie polskie. Miejscowy ksiądz dziekan, jako kapłan o dobro dusz bardzo troskliwy, drogą telegraficzną poprosił księdza Leicherta z Kolonii, aby przybył do Kevelaer, co się też stało. Ksiądz L. odprawił Mszę św. podczas której śpiewaliśmy po polsku i słuchał spowiedzi świętej. Kazania jednak — ku wielkiemu naszemu żalowi, — nie mógł ks. L., z przyczyn od niego nie zależnych, wygłosić. Nawet słowa Bożego w języku polskim nieprzyjazne żywioły zazdroszczą więc nam biednym tułaczom! Smutna, smutna dola nasza! Żadne jednak dokuczania, żadne trudności, nie zdołają nas zwieść z drogi właściwej. My pragniemy i zostaniemy też wiernymi synami Kościoła św., tej opoki, której bramy piekielne nie zwyciężą, a Bóg nam dopomoże, że i narodowość naszą zdołamy zachować; biada zaś tym, którzy dla ziemskich korzyści, którzy dla dogodzenia swej pysze i zarozumiałości podkopują w ludzie polskim przywiązanie do wiary św., biada tym, którzy wywyższyć się pragną, kosztem naszej narodowości. To są rzeczy, o których dużo możnaby pisać, są one jednak dla serca każdego Polaka tak bolesne, że wolę list mój dziś zakończyć. Niech wszyscy ciemiężyciele nasi pamiętają jednak, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. — Ks. prob. Schaeferowi, ks. Leichertowi, a nie mniej ks. dziekanowi z Kevelaer, składamy za poniesione trudy i okazaną nam życzliwość najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

Jeden z uczestników pielgrzymki.

Wattenscheid. Ze smutkiem wyznać trzeba, że Rodacy na obczyźnie za mało trzymają się kupy. Szczególniej też młodzież polska nie tak licznie, jak być powinno, garnie się do towarzystw polskich, a tychże mamy tu podostatkiem.

Nie dosyć gorliwie popierają też Rodacy istniejące kółka śpiewu, które mają na celu pielęgnowanie naszego śpiewu polskiego i godziwą zabawę. Temu zadaniu stara się sprostać — o ile tylko można, istniejące w Wattenscheid kółko śpiewu „Harmonia“. które stara się o rozwój polskiej pieśni, a 31 maja urządziło skromną zabawę, w której wzięło też udział kółko „Sokół“ z Ueckendorfu. Po koncercie, teatrze itd. nastąpiła skromna wspólna zabawa, to też każdy jej uczestnik zadowolony wracał do domu.

Zachęcić tylko możemy Rodaków, a szczególniej młodzież polską, aby zamiast błąkać się po niemieckich „fereinach“ i balach, dała się zapisać na członków polskich towarzystw i kółek śpiewackich, a tam więcej skorzysta tak dla duszy jak dla ciała, niż wśród obcych i nam nieprzychylnych. Wszystkim Rodakom, którzy wzięli udział w naszej zabawie, składamy serdeczne podziękowanie. K.

Trafne zdanie.

Jeden z francuzkich uczonych katolickich, Goyau, wydał rozprawę o stosunkach katolickich w Niemczech i w zaborze pruskim, pełną trafnych zdań i uwag. Przytaczamy z niej następujące bardzo trafne uwagi:

„W dziedzinie języka polskiego — odzywa się p. Goyau — nieroztropnie byłoby ze strony katolicyzmu czynić ustępstwa państwu i uczestniczyć w dziele germanizacyi. Sląsk co dopiero dał głośny tego przykład. Wielu z tamtejszych posłów, członków centrum, wybieranych przeważnie głosami polskich robotników, poddawało się ochotnie wszelkim żądaniom cesarskiego rządu, wyłącznie broniąc interesów większej tylko własności. W listopadzie 1895 r. Polacy z okręgu pszczyńsko-rybnickiego pierwsze dali ostrzeżenie, obierając przeciwko baronowi Huene wbrew komitetom wyborczym centrum, jednego z swych współrodaków, pana Radwańskiego. Poświęcać religię dla polityki lub politykę dla religii, są to wyrażenia całkiem Polakom niezrozumiałe. Przywiązanie ich ku tradycyom własnej przeszłości i miłość do rzymskiego Kościoła, nie dają się z sobą rozłączyć. Polonizm jest głazem jednolitym: żadna onego część nie da się podporządkować drugiej. nie góruje nad inną. W parlamencie niemieckim, czy w Izbie pruskiej, udało się Polakom wytworzyć polskie stronnictwo, frakcyę wiernie i nawskroś katolicką, która niekiedy parlamentuje z centrum, lub kokietuje z kanclerzem, ale która przedewszystkiem lubi się osamotniać w dumnem i smętnem odosobnieniu na wzór tego polskiego Kościoła, którego niejeden przedstawiciel znajduje się w Kole deputowanych polskich.“

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiecie. W przeszłą niedzielę odbył się cały szereg wieców wyborczych. W Nowem głównym mówcą był p. Parczewski, w Łążku p. Kulerski, w Grucznie p. Milski, w Drzycimiu p. Jaworski, w Swieciu pp. Pałędzki z Gdańska i Rutkowski z Grudziądza, w Jeżewie p. Ignacy Danielewski, w Serocku p. Brejski z Torunia. Zapał wśród ludu ogromny. Oburzenie na nadużycia przeciwników i niedbalstwo niektórych rodaków wielkie.

W Gdańsku, jak pisze „Gazeta Gdańska“, Niemcy katolicy zamierzają się podobno użalić do ministra, że Polacy za zezwoleniem ks. Biskupa zabierają kościół św. Mikołaja na swoje nabożeństwo, a dwóch proboszczów gdańskich podobno było u ks. Biskupa z prośbą, by cofnął dekret, dozwalający kazań w języku polskim. Wieści te są pogłoskami tylko, ale wszelkie zachowanie się tych księży germanizatorów jest tego rodzaju, że dać im można wiarę. Na śpiew polski dotychczas nie pozwolono, a organista sam śpiewa po niemiecku. — Tymczasem zamiast „trzech bab“, jak o tem głosili, jest Kościół pełen na nabożeństwach polskich, chociaż się odbywają rychło, bo o godzinie 8, wtedy, gdy składy pootwierane. Polacy korzystają chętnie z miłego im nabożeństwa i to gniewa „cywilizatorów“.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z pod Keyni. P. hr. K. Bniński z Czeszewa sprzedał wieś swoją Graboszewo w powiecie żnińskim położoną p. Grąbczewskiemu z Prus Zach. za 233,000 mr.

Poznań. W żłóbku „Bractwa Kwestarskiego“ (W. Garbary 9) pielęgnowano w ciągu 24 dni powszednich miesiąca czerwca 124 dzieci, które spotrzebowały razem 114 dni pielęgnacyjnych. — Dnia 18 czerwca żłóbek był zamknięty z powodu desinfekcyi zakładu. Ośmnaście rodzin powierzało dotąd swoje dzieci żłóbkowi.

W Smiłowie obchodził w dzień św. Piotra i Pawła ks. proboszcz Gill jubileusz dyamentowy, 60 lat znojnej i twardej pracy w winnicy Pańskiej. Przed 10 laty obchodził jubilat uroczyście swój złoty jubileusz. Aby jak najgodniej uczcić swego kochanego pasterza, przywdziała wioska na ten dzień prawdziwie szatę odświętną. Wielkie tłumy wiernych z okolicznych parafii spieszyły na tę uroczystość, aby ujrzeć czcigodnego kapłana, który siedmiu arcybiskupów oglądał na tronie św. Wojciecha.

Sroda. Syn włódarza Owsianowskiego, chłopiec 12-letni zastrzelił się przez nieostróżność bawiąc się fuzyą ojca. Przy tej okazyi nadmieniamy, że na mocy wyroku sądu rzeszy z 16 maja r. b. za wypadki i szkody poczynione przez dziecko bronią ojca, odpowiada tenże, ponieważ ojcu przypisać należy winę, że nie schował należycie fuzyi.

Z nad granicy. Gospodarzowi Kasprowi Grzegorkowi z Wycisłowa zabrał w lutym r. b. na granicy żołnierz straży granicznej bezprawnie 180 marek. Teraz powiodło się władzom pruskim wymódz na rządzie rosyjskim zwrot tej kwoty.

Białośliwie. W tych dniach zajęci byli żołnierze na tutejszym dworcu wysyłaniem remontów. Kiedy już 25 sztuk znajdowało się w wagonie, nadjechał pociąg, skutkiem czego reszta, około 40, spłoszyła się i popędziła w stronę pociągu. Wkrótce jednak konie rozłączyły się i skierowały na łąki, z sześciu zaś, które pozostały, dwa zostały zupełnie zmiażdżone, a cztery strasznie pokaleczone. Jeden z żołnierzy, który starał się przeszkodzić nieszczęściu, otrzymał również ciężkie rany.

• Ze Slązka czyli Starej Polski.

Wierzch. Nowo wyświęcony ksiądz Jan Chrząszcz odprawił tutaj w tych dniach pierwszą Mszę św. Do Mszy asystowali mu nowo wyświęcony ks. Mikita z Raciborza i kapelan z Niemieckich Racławic. Kazanie wygłosił ks. prob. Engel z Starej Biały.

Siewierz w pow. będzińskim. Krótko temu porodziła tu pewna mieszczanka aż cztery dzieci, trzech synów i córeczkę. Ostatnia krótko po przyjściu na świat zmarła, ale za to

trzej synowie wraz z matką cieszą się dobrem zdrowiem. Niezwykłe to błogosławieństwo!

Moszna. W pałacu hrabiego Tiele-Winklera powstał w piątek w nocy pożar, podobno skutkiem eksplozyi lampy. Szkody, ile słychać, są dość znaczne.

Katowice. Najniższy z trzech pokładów węgla kopalni Kleofas zalała w czwartek woda, a stało się to podobno skutkiem niedopatrzenia dozórcy maszyny do pompowania wody. Górnikom, którzy tam pracowali, dano zaraz pracę w innym szybie, tak, że nie potrzebowali mimowolnie świętować.

Łabędy. Urzędnik kolejowy Józef Konopka zeskoczył w piątek w nocy z jadącego pociągu w bliskości stacyi, chcąc sobie skrócić drogę do domu, i przypłacił to życiem. Dostał się bowiem pod koła, a te ucięły mu głowę jak nożem. Biedak liczył dopiero lat 32 i pozostawił po sobie wdowę z pięciorgiem dzieci.

Pszczyna Ks. prob. Ohl przyrzekł przy sposobności swego srebrnego jubileuszu kapłaństwa, że da na założenie katolickiego domu sierót w Pszczynie 15 000 mr.

W Dziedzicach ma niebawem stanąć zakład do rafinowania (czyszczenia) petroleju galicyjskiego. Że to będzie zakład nielada, widać ztąd, że ma kosztować jeden i pół miliona złotych reńskich. Będzie to trzeci zakład z rzędu, skierowany ku temu, aby zaprowadzić wszędzie na Slązku petrolej galicyjski.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pogłoski o przesilaniu ministeryalnem utrzymują się, mimo urzędowego zaprzeczenia. „Vossische-Ztg.“ utrzymuje, że minister Miquel skutkiem różnicy zdań między nim a ministrem oświaty wniósł przed tygodniem prośbę o dymisyę, której cesarz nie przyjął.

Z powodu wiadomości, iż ministerstwo wojny opracowuje memoryał w sprawie pojedynków, komunikują półurzędownie, że memoryał taki nie został wypracowany, że wszelako toczą się istotnie rokowania, mające na celu ograniczenie pojedynków w armii. Przedewszystkiem dąży się ku temu przez zaostrzenie przepisów o sądach honorowych.

Trybunał Rzeszy skazał oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych podoficera Schmidkonza na 10 lat ciężkich robót i 3-letnią utratę praw. Dowiedziono Sch. związków z rządem francuzkim. Jest to najwyższy wymiar przewidzianej kary.

Wiedeń. Regulamin wojskowy zawiera nowy punkt dotyczący uszlachcania oficerów. Według niego, każdy oficer, który służył 30 lat bez przestanku w armii a nadto brał udział w bitwach i udowodnił swą osobistą odwagę, zostanie na prośbę przez cesarza uszlachconym. To samo dotyczy oficerów mających 40 lat służby.

Warszawa. Kościół katolicki pod panowaniem cara jest bardzo skrępowany i mimo wszelkich usiłowań Ojca św. nie doznaje dostatecznej wolności. O tem świadczy następujący rozkaz, który brzmi:

„Wszyscy chrześcianie wyznania katolickiego duchowni i świeccy z liczby poddanych państwa, w sprawach dotyczących ich wyznania porozumiewają się z Kuryą Rzymską nie inaczej jak za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych. Żadne bulle, encykliki lub nauki i w ogóle żadne akty, nie mogą być wprowadzane w wykonanie w Cesarstwie lub w Wielkiem Księstwie Finlandzkiem bez zezwolenia cara.“ Więc katolicy są zdani na łaskę ministra nawet w sprawach wiary.“

Wiedeń. Przyjazd pary carskiej rosyjskiej ma przypaść na 26 sierpnia i pobyt potrwa cztery dni. Program urzędowy uroczystości nie jest jeszcze wykończonym.

W Belgii odbyły się wybory do parlamentu. Walka wyborcza toczyła się z niebywałą zaciekłością i rozgrywała się pomiędzy stronnictwem katolickiem z jednej, a połączonym obozem radykalnym i socyalistycznym z drugiej strony. Wpływowe niegdyś stronnictwo umiarkowane liberalne, odgrywa w Belgii już tylko rolę marodera politycznego. Stronnictwo katolickie dość zwycięsko wyszło z walki wyborczej.

Paryż. Prezydent Francyi wręczył w sobotę nuncyuszowi papieskiemu Ferracie kapelusz kardynalski, przyczem nastąpiła serdeczna wymiana zdań pomiędzy głową Francyi a reprezentantem Papieża. W przemówieniu swojem podniósł nuncyusz Ferrata, że Papież dąży do utrzymania pokoju religijnego, przyczem pragnie uszanować polityczne urządzenia kraju, dalej pragnie zjednoczyć katolików francuzkich w duchu patryotycznym i usunąć wszelkie nieporozumienia.

Poprzednik p. Faure'a w pałacu elizejskim, Casimir-Périer, wygłosił przy uroczystości otwarcia nowego dworca w Croix dłuższą mowę polityczną na cześć obecnego prezydenta państwa, poddał ostrej krytyce działalność stronnictw radykalnych i chwalił obecny umiarkowany gabinet Méline'a za jego energiczną postawę w obec stronnictwa socyalistycznego.

Z różnych stron.

Bochum. Na rozporządzenie ministerstwa przesłano wszystkim szkołom w Prusiech kwestyonaryusz, zawierający 150 pytań, dotyczących szkół i dzieci; pytania odnoszą się liczby uczniów, regularnego uczęszczania do szkoły, zwolnienia od przymusu szkólnego przed 14 rokiem życia itd. Jest także między innemi pytanie, w jakim języku dzieci mówią w domu, czy tylko po polsku, tylko po niemiecku albo też po polsku i po niemiecku. W Bochum już w przeszłym tygodniu wypełniano kwestyonaryusz, przyczem się wykazało, że bardzo szczupła liczba rodziców polskich dba o to, aby dzieciom zachować narodowość polską. Smutne to bardzo!

Bochum. O obowiązkach i prawach publiczności z jednej, a kołowników z drugiej strony, należy zapamiętać sobie co następuje: Kołownik ma prawo żądać, aby idąca pieszo publiczność usuwała się na ulicach i żwirówkach na bok, a jadący naprzeciw kołownikom wozem, winni zawsze na prawo zbaczać. Kołownik zaś winien zawsze trzymać się prawej strony ulicy, zawsze na prawo wymijać, przy skręcie na lewo zawsze wielkie robić koło, przechodniów ostrzegać za pomocą dzwonka lub trąbki, a co najważniejsza na rogach ulic winien jechać powoli i dawać głośne sygnały.

Bochum. Górnik Berner z Wattenscheid, który to swą żonę przebił nożem tak nieszczęśliwie, iż wskutek tego umarła, został skazany na 15 lat do domu poprawy.

W Bruchu przed domem pana Landwer przy ul. Hochstr. kwitnie poraz wtóry grusza, która równocześnie ugina się pod ciężarem pięknie nadzieje rokującego owocu.

W Sodingen robotnicy cegielni Schmidta i Bleckmanna strejkują niemal wszyscy z powodu nieporozumień w sprawie zarobku.

Altenessen. Na cesze „Neu-Essen“ okaleczał górnik Chr. Kumutat.

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Trzask, rwetes, płacz kobiet, donośny, niecierpliwy głos mężczyzn, klątwy woźniców, tworzyły istny obraz piekła. Powozy, bryczki, wózki, wybiegały pędem za bramę i znikały, a tylko tumany kurzu, które zrazu nieprzejrzanej gęstości, stopniowo rozwiewały się w powietrzu — świadczyły o wielkim pośpiechu, z jakim wyjeżdżano ztąd, by dostać się w bezpieczniejsze miejsce. Nikt nie chciał narazić swego życia, bo spodziewano się lada chwili nowej utarczki, w której, jak zwykle bywa, nie oszczędzają nikogo. Tak więc coraz pusciej było koło Janka, coraz spokojniej się robiło, aż nareszcie opróżnił się dziedziniec pałacowy zupełnie, cisza go wielka zaległa, tem dziwniejsza, że przed chwilą panowała tu ogromna wrzawa, i Janek został sam.

Czuł się niesłychanie znużonym. Nieprzespana noc, długa i męcząca podróż, głód, mnóstwo niezwykłych wrażeń, wszystko to tak osłabiło naszego bohatera, że ledwie mógł utrzymać się na nogach. Oczy kleiły mu się same, widział konieczną, niezbędną potrzebę odpoczęcia sobie choć trochę. Skierował się ku pałacowi.

Idąc, rozmyślał nad swem położeniem.

— Przespać się muszę, — mówił sobie, — inaczej nie byłbym zdolny do niczego. W tym wielkim pałacu łatwo zapewne znajdę jaki kącik cichy, czy jednak bezpieczny? O to właśnie chodzi. Huzary i ten szkaradny rotmistrz von Lampe, zapewne niedługo wróci, ma rozkaz tu odpocząć i popaść konie, gdy mnie zobaczy i pozna, gotów mię kazać zabić jeszcze w złości za to, że mu się jego przedsięwzięcie nie udało. Trzeba się więc gdzie dobrze ukryć i przeczekać w tem ukryciu aż Austryacy odjadą. Ale gdzie się tu ukryć?

Obejrzał się dokoła. Za nizkim murem, z boku nieco, otaczającym widocznie ogród, gdyż wyglądało z poza tego muru mnóstwo drzew, ujrzał Janek szczyty jakiegoś wysokiego dachu. Nie namyślając się wiele, zbliżył się do muru, wdrapał się na niego i znalazł się w ogrodzie obszernym, zarosłym prześlicznemi staremi drzewami. Śmiało skierował się ku owemu budynkowi, którego dach śpiczasty ujrzał zdala.

Była to niewielka murowana altanka chińska, z wysokim dachem, ostro zakończonym, cóż kiedy drzwi jej i okna były zamknięte. Janek smutny i zrozpaczony, obchodząc dokoła tę altanę, ujrzał na dachu dymnik. Zdecydował się zaraz. Wdrapał się na sąsiednie drzewo, którego jedna wielka gałęź dotykała się altanki, z drzewa tego dostał się na dach, a potem wlazł w dymnik i stanął na niewielkiej, dość ciemnej górce, pełnej słomy i siana.

— Będę miał wyborne spanie! — szepnął z zadowoleniem chłopiec.

Zgarnął trochę siana na kupkę, urządził sobie posłanie i właśnie zamierzał się położyć, gdy jego uszu doszedł gwar i tentent koni. Wyjrzał przez dymnik i cały dziedziniec pałacowy zobaczył zapchany huzarami austryackimi.

VI.

Widocznie wracali z pogoni za księciem Józefem i ułanami. Przyszli pomieszani, bez ładu, osypani kurzem i błotem, na zmęczonych i spienionych koniach i rozkładali się obozem na wielkim dziedzińcu pałacowym. Janek ze swego schronienia widział wszystko doskonale, jak przed bramą postawili armaty, jak huzary i pandury roztarasowywali się na prześlicznych trawnikach, depcząc je bezlitośnie, zakładając wielkie ogniska, do podsycania których znosili najkosztowniejsze meble z pałacu, książki, obrazy. Potem widział, jak rabowali pałac, jak wybijali w nim okna, jak wychodzili z niego obładowani dywanami, sukniami, zegarami itp. Rozsypali się także po ogrodzie, zajrzeli do chińskiej altany, do której wybili drzwi, ale szybko z niej wyszli, widocznie nic wewnątrz nie znalazłszy. Głównie pandury oddawali się temu rabunkowi, z gołemi pałaszami ścigali i zabijali kury, indyki, gęsi, z obór powypędzali bydło i owce i zabijali je i piekli. Podobnie zapewnie gospodarowali po całej wsi, gdyż słychać było płacz kobiet i dzieci. Janek ze swego dymnika widział, jak gromady ludzi pędząc swój dobytek, z zawiniątkami pod pachą, uciekały do pobliskiego lasu. Potem wprowadzili na dziedziniec jakiegoś mężczyznę, rozciągnęli go na ziemi i bili batami. Hałas, wrzawa, trzask łamanych mebli, jęki bitego, krzyk bydła, brzęk szabel, nadawały temu obrazowi charakter istotnie piekielny.

Jankowi wszystka krew się burzyła, patrząc na to zniszczenie i na znęcanie się nad bezbronnemi ludźmi.

— O! — szepnął — gdybym był dorosłym mężczyzną i gdybym miał broń, dałbym ja wam, zbóje!

Pilnie upatrywał, czy nie dostrzeże gdzie księcia Józefa, ale nigdzie go nie było, jak również rotmistrza von Lampe. Widocznie ten ostatni jeszcze nie wrócił z pogoni, czego zresztą dowodziła niewielka stósunkowo ilość wojska zebranego na dziedzińcu. Nie wszyscy więc tu byli.

Jakoż zbierali się powoli. Najpierw przyjechało kilka wozów z rannymi, których okropnie pokrwawionych i porąbanych pokładziono na trawie i kilku ludzi, zapewne doktór i jego pomocnicy poczęli ich opatrywać. Niektórzy z tych biedaków tak żałośnie jęczeli, że aż się przykro Jankowi zrobiło.

Patrzał on, patrzał na to wszystko, w końcu sen skleił mu powieki; znużony przewrócił się na siano i zasnął głęboko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Langendreer. W przyszłą niedzielę dokona ks. prob. z Linden, w zastępstwie ks. dziekana Poggel'a z Witten uroczystego wprowadzenia naszego ks. proboszcza i to o godz. 5 po poł.

Dahlhausen. Tow. budowy kościoła katolickiego w Dahlhausen, upoważniło rodaka naszego p Kostrzewę do zbierania miesięcznych składek od Polaków w Dahlhausen.

Habinghorst. Lokalnym inspektorem szkoły katolickiej w Habinghorst. mianował rząd ks. prob. Beyera z Henrichenburg.

Derne. Zabudowania budowniczego p. Beckera zniszczył pożar.

Ueckendorf. Przy pewnym domu załamało się rusztowanie, a mularze spadli na ulicę, niebezpiecznie się kalecząc.

Koblencya. Niedawno temu składało tu egzamin 37 nauczycieli, z których najlepszy, zdał Rodak nasz pan Lipowicz z Kreuznach. Pan L. został jak tylu innych, przesiedlony w te str. y „w int resie służby".

Günnigfeld. Dnia 19-go lipca zostanie poświęcony nasz nowy kościół katolicki, który obecnie wewnątrz wykończają.

Linden. Woźnica G. Ukowski został na podwórzu cechy „Baaker Mulde" przez lokomotywę przejechany. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W M.-Gladbach zapadł się dom z powodu, iż obok wywieziono ziemię w celu budowy nowej kamienicy. Szkody są znaczne.

Akwizgran. Urzędników tutejszej rejencyi zawiadomiono z polecenia prezesa rejencyi, że w przyszłości dni śś. Piotra i Pawła, św. Trzech Króli i trzy święta Matki Boskiej nie będą uważane za święta urzędowe, więc każdy obowiązany stawić się do służby, co dotąd nie bywało.

Lipsk. Załamały się tu rusztowania, przyczem trzech robotników zabitych zostało.

Bremena. Rosyjski parowiec osiadł na mieliźnie. Trzy osoby z załogi zostały uratowane.

Królewiec. W kościele w Leunenburg (pow. Rastemberg) załamał się podczas wizytacyi kościelnej chór napchany ludźmi. Dwie osoby zostały zabite, a 30 odniosło ciężkie okaleczenia.

Lipsk. W procesie Wehlaua zostały obie rewizye odrzucone, natomiast potwierdzono pierwszy wyrok, skazujący Wehlaua na 500 marek kary i przeniesienie na inny urząd, tej samej wysokości. Koszta ponosi w połowie oskarżony.

W Lützen pod Lipskiem, gdzie to w bitwie krwawej r. 1632 poległ król szwedzki Gustaw Adolf, kończy się budowa kościoła katolickiego i plebanii.

Nad grobem górnika - bohatera. Dwa lata upłynęły od chwili, w której rozeszła się wieść o strasznej katastrofie, spowodowanej wybuchem gazów piorunujących w kopalniach hr. Larysza w Karwinie, a której ofiarą padło przeszło 200 górników. Nieszczęśliwi ci poginęli wypełniając swój obowiązek, a między nimi zginął człowiek, którego pamięć drogą być powinna dla każdego górnika, człowiek, zasługujący w całem znaczeniu tego słowa na nazwę bohatera.

Bohaterem tym Polak, inżynier górniczy Celestyn Racek. W owej pamiętnej nocy pospieszył on, na wieść o nieszczęściu, do szybu, by ratować nieszczęśliwych, zamkniętych pod ziemią i przypłacił to życiem.

Życiorys jego podaliśmy swego czasu w piśmie naszem.

W dniu 24 czerwca r. b. słuchacze akademii górniczej w Loeben przybyli na wycieczkę naukową, bez różnicy wyznania i narodowości pospieszyli najpierw na cmentarz karwiński, by uczcić pamięć bohatera. Nad grobem przemówili profesor nadradzca górniczy Rochelt, a następnie akademik Kółek, w gorących słowach zaznaczając pierwszy swego byłego ucznia, drugi kochanego kolegę i członka „Polskiej Czytelni". W każdem oku zabłysła łza, z niejednej piersi wywarło się przytłumione łkanie na wspomnienie tych strasznych chwil, a nad grobem zabrzmiała smutna, stara górnicza pieśń i popłynęły z szmerem liścia i gwarem wieczoru przed tron Przedwiecznego.

Śnieg w Tatrach. W nocy na wtorek po silnej niemal całodziennej ulewie, spadł w Tatrach obfity śnieg. Wszystkie szczyty wyższe pokryte śniegiem, przedstawiają prawdziwy obraz zimy. W skutek tego początek lipca rozpoczął się w Zakopanem zimnem a w Krakowie spadkiem temperatury.

Tryest. Według urzędowych sprawozdań z Aleksandryi było zeszłego miesiąca w Egipcie 13.083 wypadków cholery, z których 1091 zakończyło się śmiercią.

Głód. Ostatnia poczta przyniosła do Marsylii wiadomość o strasznym głodzie, jaki panuje między ludnością w Tonkinie. Panuje zupełny brak ryżu, który tu stanowi główne pożywienie ludności. W wielu portach rzucili się chłopi na magazyny. W wielu miejscowościach panuje tyfus głodowy.

W Japonii wydarzyło się wielkie nieszczęście z powodu wylewu morza i trzęsienia ziemi. Donoszą, że 27.000 ludzi postradało życie, a 8,000 jest rannych.

Porwanie kanonika. W Pizzi, okolicy Palermo, mieszka bogaty kanonik, Antoni Compagno, mający już około 70 lat, ale pomimo białych włosów, rześki i rezolutny. Kanonik udał się do miejscowości Gibileanna, aby obejrzeć winnice swoje. W chwili, kiedy obchodził pola, rzuciło się nań pięciu zamaskowanych i uzbrojonych opryszków, poczem, zawiązawszy mu oczy, uprowadzili go do Bisaoquino i tam w odludnem miejscu zamknęli w oborze.

Bandyci żywili więźnia dobrze, ale kazali napisać list do rodziny, żądający 40 tysięcy lirów wykupu. W nocy pilnowało go dwóch bandytów, w dzień jeden stał na straży. Kanonik, napisawszy list, kiedy go chciał oddać opryszkowi, spostrzegł, iż tenże śpi w najlepsze. Kanonik rzucił się do drzwi obory, ale te były zamknięte na klucz. Nie namyślając się długo, kanonik drzwi wyważył i uciekł, wołając o pomoc, do miasteczka. Żandarmerya szuka dzisiaj sprawców rozboju. Właściciela obory, jako wspólnika aresztowano.

Przed niedawnym czasem rozpuszczono pogłoskę w prasie niemieckiej o wydanem jakoby przez cesarski urząd pocztowy rozporządzeniu, wedle którego na listy ważące do 15,5 gramów nalepiać można 10-fenygowy znaczek pocztowy. Okazuje się, że pogłoska ta była fałszywą, gdyż jak dotąd, tak i nadal listy opatrzone 10-f nygowym znaczkiem ważyć mogą najwyżej 15 gramów. List więcej ważący kosztuje podwójnie.

Ile kosztują podróże cesarza? Mylnem jest mniemanie, jakoby monarcha podróżował darmo. Fiskus kolejowy oblicza koszta jazdy pociągu dworskiego podobnie, jak przy prywatnych pociągach nadzwyczajnych czyli umyślnych. Jedna z gazet niemieckich oblicza teraz koszta jazdy pociągu cesarskiego z Turyngii, gdzie monarcha brał udział w odsłonięciu pomnika cesarza Wilhelma I-go, do Kilonii. Odległość wynosiła 472 kilometry, pociąg cesarski składał się z lokomotywy, wagonu ochronnego i pięciu wagonów dworskich salonowych. Za lokomotywę liczy sobie fiskus kolejowy po 1,20 mr. za kilometr, a więc za całą tę przestrzeń 566,40 mr. Dalej za każdą oś wagonu i każdy kilometr drogi 40 fen., a zatem za 20 osi pociągu na kilometr 8 mr., co uczyni, pomnożone przez 472, 3776 marek. Za udzielenie wagonu ochronnego wzięła kasa kolejowa 377,60 mr., czyli razem za całą jazdę pociągu z Frankenhausen do Kilonii 4720 mr.

Śpiewacy niemieccy z Torunia udają się w większej liczbie do miasta Łodzi w Królestwie Polskiem, aby wziąć udział w jubileuszu tamtejszego niemieckiego towarzystwa śpiewackiego. Tak donoszą gazety niemieckie. Widocznie rząd rosyjski więcej już postąpił pod względem tolerancyi wobec obywateli zagranicznych, niż pruski, bo nie robi niemieckim śpiewakom trudności. Tymczasem w państwie pruskiem policya ograniczyła liczbę delegatów z Galicyi na zlot „Sokołów" w Poznaniu do pięciu. A przecież Austro-Węgry to najbliższy sprzymierzeniec Niemiec, podczas kiedy Niemcy są sąsiadem, przed którym Rosya zasłania się milionami bagnetów!

Cywilizacya niemiecka. Gazety niemieckie wyszydzają nieraz usposobienie i zwyczaje naszego ludu, nazywając je barbarzyńskiemi. Następujący wypadek dowodzi, że „cywilizowani" Niemcy mogą zastósować do siebie przysłowie o kotle, który przymawia garnkowi, a sam smoli. Dwóch mularzy niemieckich w Goldap założyło się o kilka litrów wódki o to, czy jeden z nich uniesie drugiego w miechu na 200 kroków. Zawiązano więc tego, który przeczył możliwości takiej próby, w miech i zarzucono go drugiemu na plecy. Po kilkudziesięciu krokach czuje niosący, że go towarzysz w miechu kłuje boleśnie ostrym jakimś przedmiotem w plecy. Nie namyślając się biegnie z nim do pobliskiego stawu i rzuca go w miecku we wodę. Zawiązany w miechu byłby się niechybnie utopił, gdyby inni nie byli go z wody wyciągnęli. Z początku, gdy przyszedł do siebie, zżymał się bardzo, ale wnet się pogodził z przeciwnikiem przy wódce. Piękna to cywilizacya!

Dwa ważne zebrania niemieckie odbyły się w ostatnich dniach w Księztwie: w Wągrówcu walne zebranie prowincyonal. związku „Gustawa Adolfa", który wziął sobie za zadanie szerzenie protestantyzmu w dzielnicy naszej, oraz zjazd gimnastyków czyli „Turnvereinów" niemieckich z Księztwa i Śląska w Szamotułach. Z sprawozdania związku „Gustawa Adolfa" dowiedziano się, że związek ten wydał już w ciągu swego istnienia na kościoły i szkoły protestanckie aż **29 milionów marek!** Zaś na zebraniu gimnastyków niemieckich w Szamotułach chełpił się jeden z mówców, nauczyciel szkoły rolniczej, Klatt, że celem „turnvereinów" na kresach polskich jest „utrzymanie i wzmocnienie narodowości niemieckiej!" A więc nie gimnastyka, nie ćwiczenie ciała, tylko propaganda narodowa!

Doniesienia kościelne.

W VII niedzielę po Świątkach dnia 12 lipca o godz. 3½ po połud. nabożeństwo w **Kolonii.**

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

W Sömmerda od 8 do 15 lipca.
W Sangerhausen (Artern) od 15 do 21 lipca.
W Wolfenbüttel I od 10 do 13 lipca.
W Wintzenburg od 10 do 17 lipca.
W Lampspringe od 10 do 17 lipca.
W Harzburg od 13 do 15 lipca.
W Wiedelah od 15 do 17 lipca.
W Schoeningen od 17 do 23 lipca.
W Calbe od 23 do 30 lipca.
W Wittenberg od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Cöthen II od 5 do 12 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Gronau n. L. od 17 do 24 lipca.
W Grassdorf od 24 do 27 lipca.
W Salzgitter od 28 do 31 lipca.
W Torgawie od 9 do 15 lipca.
W Liebenwerda od 15 do 22 lipca
W Eilenburg od 22 do 29 lipca.
W Bitterfeld II od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Delitzsch od 4 do 11 sierpnia.
W Stassfurt II od 3 do 10 lipca.
W Schönebeck od 10 do 15 lipca.
W Gommern od 15 do 23 lipca.
W Osterwick od 23 do 29 lipca.
W Bahrendorf od 29 lipca do 4 sierpnia.

Jeszcze teraz

można odnowić przedpłatę na **trzeci kwartał.**

„Wiarusa Polskiego"

zapisywać można na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na trzeci kwartał.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego".

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das 3. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ d. __________ 1896.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje swym członkom i Rodakom z Herne i okolicy do wiadomości, że w przyszłą niedzielę dnia 12-go lipca obchodzi

dwunastą rocznicę istnienia.

O godzinie 1/24-tej pochód z muzyką z sali p. Nussbauma do kościoła, tamże nabożeństwo polskie. Około godz. 5-tej pochód z muzyką na salę, gdzie będą mowy powitalne przeplatane śpiewami, a narescie teatr: „Kulturnik". O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje jeszcze raz do wiadomości, iż Towarzystwo bierze udział w pielgrzymce do Kevelaer. Tych którzy mają zamiar brać udział w tej pielgrzymce, tak członków jak i wszystkich Rodaków z okolicy Bruchu uwiadomiamy, ażeby się wszyscy starali wcześnie o bilet, który można nabyć w księgarni p. Józefa Luttra w Bruchu. Członkowie, którzy nie pojadą do Kevelaer powinni się stawić o godz. wpół do 2-giej po poł. w czapkach i oznakach w lokalu zwykłych posiedzeń, zkąd nastąpi wymarsz do Herne na rocznicę Tow. św. Stanisława i to w niedzielę dnia 12 lipca. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą

donosi niniejszem swym członkom, iż w niedzielę dnia 12-go lipca o godzinie 4-tej odbędzie się **walne zebranie**, w celu obrania nowego przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy prezes pan Kleber dla braku zdrowia powrócił w strony rodzinne Taksamo odbędzie się sprawozdanie z ubiegłego kwartału. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek" w Bruchu

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 12-go lipca o godzinie 12-tej odbędzie swą próbę śpiewu, a po próbie, nastąpi zaraz zebranie miesięczne, na które się wszystkich członków licznie zaprasza, bo są ważne sprawy do załatwienia, o naszej pierwszej zabawie. Członków zarządu upraszam, żeby pod żadnym warunkiem nikogo nie brakło, bo jest bardzo wiele do czynienia. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen

szan. członkom donosi się, iż **walne zebranie nie odbędzie się** jak było zapowiedziane **19-go** tylko się odbędzie w niedzielę **12-go** bm. po południu zaraz po 3-ciej, na sali u braci. Liczny udział członków jest pożądany. — Pp. kasyer i sekretarz i rewizorowie kasy raczą się stawić po Mszy św. po 8-mej godz. na sali p. Hacke, celem zrewidowania kasy.

Donosi się także, iż ktoby jeszcze z Rodaków i Rodaczek miał zamiar brać udział w polskiej pielgrzymce do Kevelaer, może także na zebranie przybyć. Pielgrzymka ta odbędzie się w jednym dniu tam i napowrót. Bliższe szczegóły będą na zebraniu ogłoszone. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

obchodzi w niedzielę dnia 12-go lipca

6-tą rocznicę istnienia swego.

Program obchodu następujący:

Część I. O godzinie 3-ciej po południu przyjmowanie zaproszonych Towarzystw, a o godz. 4-tej pochód do kościoła.

Część II. O 5-tej godz. rozpocznie się zabawa w lokalu zebrań u p. H. Unterschemann przez powitanie gości odśpiewanie hymnu polskiego, poczem będzie koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami. Dodajemy, iż poraz pierwszy wystąpi nasz oddział śpiewaków ze śpiewem na trzy głosy.

Część III. O godz. 9-tej teatr amatorski pod tyt.: „Ulicznik warszawski", podzielony w trzy akty. Członkowie zaproszonych tow. jako i niewiasty mają wstęp wolny. Nieczłonkowie płacą 50 fen. Członkowie nasi powinni się stawić w czapkach i oznakach, a wszystkie zaproszone tow. kompletnie. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 12-go lipca o godz. 5-tej po poł. odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **walne zebranie**, na którem będzie sprawozdanie roczne z czynności tow. i obór nowego zarządu. Członkowie którzy zalegają ze składkami dłużej, jak trzy miesiące, nie mogą brać udziału w głosowaniu. Na zebraniu będą obrady towarzyskie. — Rodacy, którzy chcą brać udział w pielgrzymce do Kevelaer, zechcą się stawić na zebranie. W pielgrzymce mogą brać udział nietylko członkowie, ale i Rodacy, którzy nie są w tow., jako i niewiasty.

Posiedzenie zarządu odbędzie się godzinę prędzej. Upraszamy pp. rewizorów kasy, aby się stawili w celu zrewidowania kasy godzinę prędzej. O jak najliczniejszy udział tak członków jako i gości prosi **Zarząd.**

Tzwarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

uwiadomia swych członków, iż w niedzielę dnia 12-go lipca po południu o godzinie 3 1/2 odbędzie swe **kwartalne posiedzenie**, na którem będą obrady o przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa i o poświęceniu nowego kościoła. — Zaprasza się także wszystkich Rodaków, którzy złożyli składkę na nowy ołtarz, bo będzie przeczytana lista, co kto dał i rachunki będą przedłożone. O jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu uprasza **Zarząd,** M. Mąkowski, przew.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

odbędzie w niedzielę dnia 12-go lipca **walne zebranie** zaraz po nabożeństwie różańcowem, które się zaczyna o godz. wpół do 4-tej po południu. Na zebraniu zdane będzie sprawozdanie kwartalne, a są też ważne rzeczy do załatwienia. — Zarząd jako i rewizorowie kasy winsię stawić o godz. 2-giej po poł. Będzie także mowa o pielgrzymce do Kevelaer. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Członkowie jako i Rodacy, którzy chcą brać udział w pielgrzymce do Kevelaer winni się zgłosić do przewodniczącego, w którym to celu mogą przybyć na zebranie.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go lipca odbędzie się **posiedzenie**, na którem będzie pobierana także płata miesięczna, lecz nie o zwykłym czasie, tylko już o godzinie **2**-giej po poł., a o 1/24 wymarsz do Herne, w celu wzięcia udziału w rocznicy Tow. św. Stanisława tamże. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd,** M. Kubiak, przew.

WATTENSCHEID.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid podaję do wiadomości, jako nasze Tow. w niedzielę dnia 12-go lipca zaraz po sumie o 1/212-tej godz. daje się **odfotografować.** Przeto uprasza się szan. członków, aby się licznie stawili w czapkach i oznakach towarzyskich na salę posiedzeń.

St. Rejer, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Barop i wszystkim szan Towarzystwom, które zaproszenia listowne odebrały i tym, które nie odebrały, że naszą **8-mą rocznicę** obchodzić będziemy w niedzielę dnia **12-go lipca,** na którą wszystkich uprzejmiej zapraszamy. Program: 1) Od 1-szej do 3-ciej przyjmowanie obcych towarzystw, 2) o wpół do 4 wymarsz z muzyką do kościoła, a z kościoła pochód przez miasto na salę p. Sasse, Louisenstr. (dawniej Bock). Podczas całej uroczystości będzie nam polska kapela przygrywała, pod przewodnictwem p. Kuika z Herne, 3) na sali przywitanie gości, delegatów i otwarcie zabawy, która potrwa do wpół do 8-mej godz., 4) odegranie teatru pod tyt.: „Chłopi arystokraci" i żywy obraz. Prosimy wszystkie szan. Towarzystwa, ażeby nam swej obecności nie odmawiały i raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami. Wstęp dla obcych członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Zbiercie się jak najliczniej szan. Rodacy, gdyż to zabawa polska. Miejscowe duchowieństwo i Wiel. O. Korneliusz przybędą także na naszą uroczystość. O jak najliczniejszy udział uprzejmie uprasza **Zarząd.**

Dajemy jeszcze do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w Barop, że ksiądz polski przybędzie spowiedzi św. słuchać w sobotę 11 bm. po poł. o 4 godz., a w niedzielę rano o **7** godz. Msza św. dla Polaków celebrowana przez Wiel. O. Korneliusza. Po poł. o 4 godz. polskie kazanie i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Rodacy korzystajmy z tej sposobności.

W. Porwoł, prezes, M. Kucharski, sekretarz.

Towarzystwo świętego Rocha w Düsseldorfie

obchodzi w niedzielę dnia 12-go lipca

7-mą rocznicę istnienia swego.

O godz. 2 1/4 odprawi się polskie nabożeństwo w klasztorze OO. Franciszkanów, róg ulic Kloster- i Oststr. Po nabożeństwie i to punktualnie o godz. 6-tej rozpocznie się na sali p. W. Hayden, Coelnerstr. nr. 173 **uroczystość,** która połączona będzie z śpiewem, mowami i deklamacyami, a w końcu będzie wspólna zabawa. Wszystkie towarzystwa, które zaproszenia dostały, taksamo i te, które nie dostały, prosi o jak najliczniejszy udział w zabawie **Zarząd.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy Gelsenkirchen i wszystkim Towarzystwom, które listowne zaproszenia dostały i tym, które ich nieodebrały dla braku adresów, iż nasza

druga rocznica poświęcenia chorągwi

odbędzie się dnia 12-go lipca br. na sali p. Gillen, Vereinsstr. nr. 17, na którą wszystkich Rodaków uprzejmie zapraszamy. Początek o godz. 4-tej po południu. Najprzód odbędzie się koncert, deklamacye i śpiewy, a o godz. 8-mej rozpocznie się teatr pod tyt.: „Dzwonek świętej Jadwigi". Wstępne dla członków obcych tow. wynosi 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie naszego tow. którzy mają karty wstępne do sprzedania, winni się stawić w wyżej wymienionym dniu o godzinie 3-ciej na salę do rachunku. O liczny udział w rocznicy uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

urządza w niedzielę dnia 12-go lipca

obchód 4-tej rocznicy istnienia.

Wszystkie szan. Towarzystwa zaproszone, uprasza się o punktualne przybycie. Wstępne dla członków tow. 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Po południu o godzinie 4-tej pochód do kościoła, gdzie się odbędzie polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie zabawa na sali, urozmaicona śpiewem, deklamacyami, mowami i odegraniem sztuki teatralnej pod tyt.: „Ewa Miaskowska". O liczny udział szan. towarzystw z chorągwiami się uprasza **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").